

# WPROWADZENIE

Kampus historyczny Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu (nazywany też terenem głównym lub zespołem zabytkowym), którego sercem jest Pałac Kazimierzowski, siedziba Rektoratu, jawi się jako miejsce wyjątkowe, prawdziwie fascynujące. Jego niezwykłość wynika z usytuowania w centrum miasta, na wysokiej, stromej i malowniczej skarpie, której korona osiąga 27 m. Plan geodezyjny odnotowuje w środku dziedzińca uniwersyteckiego 110 m n.p.m., u podnóża skarpy zaś – 83 m. Korona skarpy terenu uniwersyteckiego przybiera kształt łagodnego łuku mającego kontynuację w zboczach dwu wąwozów: głębszego, północnego, oddzielającego Uniwersytet od ogrodu wizytek, i płytszego, południowego, od ulicy Oboźnej. Wąwozami tymi spływały niegdyś do Wisły niewielkie strumienie. Te elementy przyrodnicze nadały terenowi Uniwersytetu niezwykle walory krajobrazowe, co powoduje, że niełatwo byłoby wskazać w Europie uczelnię o porównywalnym z warszawską uroku usytuowania. Podnoszą go dodatkowo piękne zespoły zieleni drzew i krzewów, pomiędzy którymi można z korony skarpy spoglądać na łąkę u jej stóp (a w czasach Fryderyka Chopina na Ogród Botaniczny), na nowe gmachy uniwersyteckie przy Browarnej i Dobrej oraz na szeroko rozlaną Wisłę (il. 1).

Przywołane myśli o wyjątkowości miejsca, w których powtórzono utworzoną już około 1960 roku nazwę Teren Główny Uniwersytetu Warszawskiego, pochodzą z artykułu prof. Teresy Zarębskiej z Politechniki Warszawskiej, opublikowanego 20 lat temu w pracy zbiorowej pt. *Ars et educatio. Kultura artystyczna Uniwersytetu Warszawskiego*<sup>1</sup>. Sformułowania wybitnej specjalistki z dziedziny urbanistyki i architektury krajobrazu miały swoją zapowiedź w bodaj najpiękniejszym opisie uniwersyteckiego zespołu zabytkowego przy Krakowskim Przedmieściu, jaki kiedykolwiek dotąd napisano. Jego autorem jest prof. Stanisław Kutrzeba, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w czerwcu 1916 roku przyjechał z wizytą do Warszawy i już

---

<sup>1</sup> Zarębska 2003, s. 363–372.









1. Widok na teren zabytkowy Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu od strony kościoła św. Krzyża



w roku następnym opublikował swoje spostrzeżenia: „Pozazdrościć może Warszawie – pisze Kutrzeba – uniwersyteckich gmachów niejedna europejska wszechnica bogato wyposażona. Bo doprawdy trudno o lepsze warunki, w których mógłby uniwersytet się pomieścić. Położony w samym centrum Warszawy, boć wchodzi się do niego z Krakowskiego Przedmieścia, więc głównej arterii miejskiego ruchu, na wprost prawie kościoła św. Krzyża. A to centralne położenie w środku miasta nie niesie za sobą tych niedogodności, jakie mają inne uniwersytety, tak pomieszczone; uniwersytet mimo to, że leży koło przewalającej się życiem i gwarem tego życia hucznej ulicy, ma jednak zapewnioną ciszę, niezbędną czy o wykład chodzi, czy o pracę w seminariach. Bo Uniwersytet Warszawski to nie jeden gmach jakiś ogromny, na ulicę setkami okien patrzący; to szereg gmachów rozłożonych wygodnie na znacznym obszarze, »posesję« tworzącym”<sup>2</sup>.

W swoim opisie krakowski uczony przywołuje „szeroką, żelazną bramę, między dwoma skrzydłami budynków” (szpitalem św. Rocha i pałacem Uruskich-Czetwertyńskich), gmach, w którym mieszka rektor (Porektorski), Pałac Kazimierzowski „w głębi posesji pełnej drzew”, określony jako „ładny barokowy [sic!] budynek, będący głównym trzonem tego kompleksu gmachów, z największą salą, aulą”. „Tu – czytamy dalej – biura rektorów i dziekanów, tu przeważna część sal wykładowych”. Kutrzeba musiał spędzić nieco czasu w murach Uniwersytetu, gdyż jego opis zawiera także szczegółowe informacje: „Między skrzydłami przy bramie a głównym gmachem kilka jeszcze osobnych budynków, mieszczących kwesturę, seminaria i laboratoria. W samym środku posesji, tak iż zasłonięty został widok na front Kazimierzowskiego pałacu od strony Krakowskiego Przedmieścia, stanęła w niezbyt dawnych latach zbudowana biblioteka uniwersytecka. Zepsuł nieco ten budynek wygląd estetyczny całości, lecz sam wcale niezły w stylu”. W swoich obserwacjach, które dotyczą także skarpy, uczony krakowski przeczuwa rozbudowę Uniwersytetu. „A poza głównym gmachem – czytamy kolejne jego refleksje – ładny ogród, tarasami ku Wiśle spadający. Ile tam jeszcze miejsca, by mógł się uniwersytet rozrastać”<sup>3</sup>. To ostatnie, krótkie zdanie zapowiedziało niejako rozbudowę Uniwersytetu w kierunku Wisły, co w prawdziwie monumentalnej formie dokonało się dopiero w dekadzie kończącej wiek XX i w ostatnich latach.

Zespół zabytkowy Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu, do którego należą również pałace Tyszkiewiczów-Potockich, Uruskich-Czetwertyńskich i gmach dawnego szpitala św. Rocha, jest bez wątpienia jednym z najpiękniejszych i jednocześnie najbardziej przepelnionych historią fragmentów miasta. W Pałacu Kazimierzowskim zamieszkiwali najpierw królowie Rzeczypospolitej, a następnie studiowali Tadeusz Kościuszko i Fryderyk Chopin. Po Szkole Rycerskiej, ufundowanej przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, i Liceum Warszawskim swoje *locum* ustanowił tu Uniwersytet, który pomimo dramatycznych losów, podobnych do losów Warszawy, promieniował kultem wiedzy i uczonością nie tylko na miasto, którego jest integralną częścią, ale na ziemię całej Rzeczypospolitej. W jego murach wykładało lub kształciło się wiele wybitnych osobowości, m.in. Joachim Lelewel, Zygmunt Krasiński, Józef Brudziński, Witold Gombrowicz, Władysław Tatarkiewicz, Jan Białostocki, Grzegorz Białkowski i nobliści, m.in. Henryk Sienkiewicz, Menachem Begin, Czesław Miłosz, Olga Tokarczuk. Ta pierwsza wyższa uczelnia w Warszawie stała się jednocześnie zacznem,

---

<sup>2</sup> Kutrzeba 1917, s. 50–51.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 51.

z którego wyrosły z czasem Politechnika Warszawska i Akademia Medyczna (dzisiejszy Warszawski Uniwersytet Medyczny). Także inne stołeczne szkoły wyższe, m.in. Akademia Sztuk Pięknych, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (spadkobierca tradycji Akademii Teologii Katolickiej) oraz Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina doszukują się swoich źródeł w dziedzictwie Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Swoje uniwersyteckie początki miało w murach przy Krakowskim Przedmieściu też Muzeum Narodowe w Warszawie. Nie zawsze pamiętamy dzisiaj, że na kampusie UW działała w ramach Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych pierwsza warszawska szkoła artystyczna, która posiadała wspaniałe zbiory i wydała wybitnych architektów, malarzy i rzeźbiarzy. Podstawy sztuki narodowej tworzyli tacy artyści jak Antoni Brodowski, Jakub Tatarkiewicz, Wojciech Gerson czy Konstanty Hegel, który jest autorem wielu przedstawień herbu miasta – warszawskiej Syreny – w tym także tej najsłynniejszej, ustawionej pośrodku Rynku Starego Miasta. Dzieła Jakuba Tatarkiewicza zdobią zaś pięknie liczne warszawskie kościoły, Powązki i królewski Wilanów. Nie sposób dziś sobie też wyobrazić Muzeum Narodowego w Warszawie bez majestatycznych płócien Brodowskiego, Gersona i jego uczniów. Na terenie Uniwersytetu działali na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci również tak uznani i utalentowani architekci jak np. Piotr Aigner, Michał Kado, Hilary Szpilowski, Antonio Corazzi, Henryk Marconi, Antoni Sulimowski, Stefan Szyller, Antoni Jabłoński-Jasieńczyk czy Franciszek Eychhorn. To dzięki ich projektom zespół budynków uniwersyteckich uzyskał nie tylko harmonijne oblicze, ale przede wszystkim niepowtarzalny klimat.

Na ów wyjątkowy klimat ogromny wpływ ma zieleń – drzewa i krzewy. Dostrzegli to cytowani wcześniej profesorowie – Stanisław Kutrzeba i Teresa Zarębska. Już od czasów dynastii Wazów architektura współgrała przy Krakowskim Przedmieściu z zielenią; Pałac Kazimierzowski nazywany był też willą ogrodową. Z czasem, gdy powstawały pierwsze wydziały Uniwersytetu, założono tu Ogród Botaniczny, jakże ważny w funkcjonowaniu Wydziału Lekarskiego; stało się to w 1811 roku. O jego urodzie, już w postaci małego parku, gdy Ogród Botaniczny przeniesiono w Aleje Ujazdowskie, pisał Fryderyk Chopin w swoich listach. Obecnie na terenie zabytkowym Uniwersytetu jest około 60 gatunków drzew i przeszło 30 rodzajów krzewów, a wśród nich tulipanowce, dąb korkowy, topole, klony, japońskie wiśnie, wiekowe kasztanowce, magnolie, bzy, heliotrop i datury, imponujące rozmiarami kwiatów<sup>4</sup>.

Pogłębione studia nad dziejami Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone są od przeszło 100 lat. Oparta na źródłach, trzytomowa książka Józefa Bielińskiego o pierwszym Uniwersytecie Warszawskim, opublikowana w latach 1907–1912, i prace zbiorowe pod redakcją Stefana Kieniewicza i Andrzeja Garlickiego, obejmujące lata do 1939 roku, miały swoją kontynuację w przywołanym już tomie *Ars et educatio* i przede wszystkim w wielotomowej serii pt. „Monumenta Universitatis Varsoviensis”, zainaugurowanej w 2016 roku z okazji 200-lecia ufundowania uczelni<sup>5</sup>. Pomimo tych wielu książek nie powstało do dziś kompletne opracowanie dziejów wszystkich gmachów terenu zabytkowego Uniwersytetu Warszawskiego. Tych gmachów, do których ze względu na bliskość i historyczne uwarunkowania należy dołączyć kościół Wizytek, jest ponad dwadzieścia. Niniejszym opracowaniem, które w części podąża ścieżką wytyczoną

<sup>4</sup> *Królestwo Flory* 2011.

<sup>5</sup> Bieliński 1907/1911/1912, t. 1–3; *Dzieje UW 1807–1915; Dzieje UW 1915–1939*.

przez miniaturową, ale treściwą publikację Tadeusza Stefana Jaroszewskiego *Architektura Uniwersytetu Warszawskiego*, chcemy wypełnić tę lukę, nie pretendując wszakże do wyczerpania tematu, i jednocześnie otworzyć perspektywę dalszych badań<sup>6</sup>.

Julian Ursyn Niemcewicz – wychowanek Szkoły Rycerskiej, współtwórca życia umysłowego Warszawy w czasach Królestwa Kongresowego i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w latach 1827–1831 – w przedmowie do pierwszego wydania słynnych *Pamiętników czasów moich* pisał: „Żyjemy w czasach pamiętników, nigdy ich nie wychodziło więcej”<sup>7</sup>. W istocie, pamiętniki, druki okolicznościowe i niepublikowane dotąd zapiski z przeszło trzech stuleci dają dobre wyobrażenie o królewskiej niegdyś willi, Szkole Rycerskiej i przede wszystkim o Uniwersytecie, jego rektorach, dziekanach, profesorach i studentach. Dlatego często będziemy się do nich odwoływać, przywołując liczne anegdoty i wspomnienia, aby jak najlepiej oddać atmosferę wydarzeń związanych z terenem zabytkowym Uniwersytetu Warszawskiego.

Nasza opowieść o tym szczególnym miejscu ma nierzadko osobisty charakter, wynikający z wieloletniego z nim obcowania i podejmowanych już wcześniej prób opisanego fenomenu. Mamy nadzieję, że lektura tej książki pozwoli jej Czytelnikom przypomnieć liczne, niekiedy zapomniane fakty z dziejów naszej uczelni i otworzy nowe ścieżki badawcze, jak również zachęci do bardziej refleksyjnych spacerów i porównań dawnych pejzaży Terenu Głównego Uniwersytetu z jego stanem obecnym. Ograniczyliśmy się w tym tomie do omówienia budynków uniwersyteckich przy Krakowskim Przedmieściu stojących jedynie za bramą główną uczelni (wyjątkiem jest kościół Wizytek), pozostawiając opisanie wszystkich innych (w tym także związanych ze światem akademickim kościołów: św. Krzyża, św. Anny, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca), znajdujących się *extra muros* – na przyszłość.

Przy doborze ilustracji oprócz wybrania najważniejszych historycznych materiałów ikonograficznych – mniej lub bardziej znanych, nierzadko prezentowanych po raz pierwszy – zależało nam na przedstawieniu współczesnego oblicza omawianych budynków. Zdecydowaliśmy się na pokazanie ich w większości przypadków w październikowym ujęciu, biorąc pod uwagę, że o tej właśnie porze roku rozpoczyna się kolejny rok akademicki, teren uczelni wypełnia się powracającą z wakacji młodzieżą akademicką, sam zaś zabytkowy kampus uczelni wygląda wówczas najpiękniej w swej różnorodnej szacie kolorystycznej.

Książka ta przeznaczona jest dla szerokiego grona czytelników, ale przede wszystkim dla mieszkańców Warszawy, szczególnie zaś pracowników, studentów i absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego. Powstała z inspiracji i pod patronatem Jego Magnificencji Rektora UW prof. dr. hab. Alojzego Z. Nowaka, który nie szczędził wielu stymulujących uwag i sugestii. Jeden z Jego poprzedników – Wojciech Anzelm Szweykowski, pierwszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego – nazwał wyższe uczelnie „Areopagiem nauki i wyobrażeń”. Mamy nadzieję, że na kartach tej książki Czytelnicy znajdą stymulujące odniesienia do uprawianej w murach Uniwersytetu nauki, a za sprawą licznych ilustracji również sferę jej wyobrażeń.

---

<sup>6</sup> Jaroszewski 1991.

<sup>7</sup> Niemcewicz 1957, t. 2, s. 311.